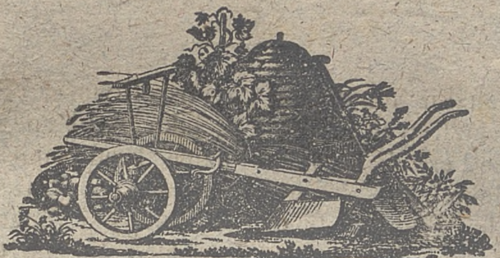
Rok I. Nr. 2.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *W Niedzielę,* dnia 8. Stycznia 1837.

Religia.

Pierwsza niedziela po Trzech Królach.

Ewanielia u Łukasza świętego w rozdziale drugim.

„A gdy iuż był we dwunastu leciech, „gdy oni wstąpili do Ierozolimy, wedle „zwyczaiu dnia świętego, a skończy- „wszy dni, gdy się wracali, zostało „dziecię Iezus w Ieruzalem: a nie oba- „czyli rodzice iego. A mniemaiąc, że „on był w towarzystwie, uszli dzień „drogi, i szukali go między krewnymi „i znaiomymi. A nie znalazłszy, wró- „cili się do Ieruzalem, szukaiąc go. „I stało się; po trzech dniach naleźli go „w kościele siedzącego w pośrodku dok- „torów, a on i słucha i pyta ich. A zdu- „miewali się wszyscy, którzy go słu- „chali, rozumowi i odpowiedziom iego: „i uyrzawszy go, wielce się zdziwili. „I rzekła do niego matka iego: „Synu, „cóżeś nam tak uczynił? oto Oyciec i ia „żałośni szukaliśmy cię." I rzekł do „nich: „Cóż iest, żeście mię szukali? „Nie wiedzieliście, iż w tych rzeczach, „które są Oyca mego, potrzeba, żebym „był?" A oni nie zrozumieli słowa, „które im mówił. I zstąpił z nimi, „i przyszedł do Nazaret, a był im pod- „dany. A matka iego wszystkie te sło- „wa zachowała w sercu swém. A Iezus „się pomnażał w mądrości i w leciech, „i w łasce u Boga i u ludzi."

Nauka z téy Ewanielii.

Było to powinnością każdego Żyda, w pewne święta uczęszczać do kościoła ierozolimskiego, na nabożeństwo. Ieden to tylko był kościół w całym kraiu żydowskim, i w nim tylko godziło się Bogu czynić ofiary. Do tego więc kościoła, wierna w wypełnianiu swoich powinności, udawała się Panna Marya z Iózefem; i gdy razu iednego szli na uroczystość do Ierozolimy, wzięli z sobą Iezusa, który wtenczas miał lat dwanaście. Boska ta dziecina słuchała przez trzy dni nauk kapłanów, zapytuiąc się, i na ich pytania z podziwieniem wszystkich odpowiadaiąc.

I a k ą ż z t e g o d l a s i e b i e m a m y p o w z i ą ś ć n a u k ę?

Oto tę: że i my Chrześcianie, szczególniéy w niedziele i święta uroczyste, powinniśmy uczęszczać do kościołów naszych na nabożeństwo i nauki. W po-

bliżu mamy kościoły pańskie i nie potrzebuiemy dalekich i uciążliwych odbywać podróży, iak to musieli czynić Żydzi: nabożeństwo nasze daleko iest świętsze i szanownieysze, bo świętsza iest ofiara Mszy ś., która się w nich odbywa za nas, bo daleko świętsze są nauki, iakie nam kapłani w nich ogłaszaią. Dla tego żaden Chrześcianin nie powinien opuszczać nabożeństwa w dni święte, ani z niedbalstwa i gnusności, ani téż z przyczyn doczesnych, n. p. dla targów i innych sparwunków. Nie na to bowiem są postanowione święta, abyśmy w nie kupowali, albo przedawali, ale na to, abyśmy po tygodniowéy pracy sobie i bydełku pozwolili wypocząć, a tém bardziéy zatrudniali się zbawieniem naszéy duszy. Woła na nas przykazanie boskie: „pamiętay, abyś dzień święty święcił“, i kościół nasz zachęca i napomina nas pod grzechem śmiertelnym, w niedziele i święta uroczyste słuchać z nabożeństwem mszy ś. i kazania lub nauki religiynéy, i wstrzymać się od ciężkich i niepotrzebnych robót. Ieżeli zaś komu, albo stan zdrowia, albo choroba bliźniego, albo inne ważne zatrudnienia domowe, które na żaden sposób bez wielkiéy szkody, iakiéy Bóg po nas nie wymaga, nie mogą bydź na potém odłożone, nie pozwalaią bydź na nabożeństwie w kościele, powinien, o ile może, ten czas w domu na modlitwie, lub czytaniu pobożnéy książki przepędzić. Iakże więc grzeszą ci, którzy w dni święte zaniedbuią nabożeństwa, i zamiast czas ten poświęcić Bogu na chwałę i na zbawienie swoiéy duszy, nayczęściéy i naybardziéy obrażaią go, oddaiąc się piiaństwu i innym sprosnym namiętnościom.

Z tego, co nam Ewanielia ś. powiada o troskliwości Panny Maryi i Iózefa, z iaką zgubionego szukali Iezusa, rodzice brać sobie maią wzór do naśladowania. Zwierzęta w krótkim czasie wyrastaią i nauczaią się radzić same o sobie: ale nie tak idzie z człowiekiem. Wiele on lat potrzebuie, nim się wychowa, nim sam o sobie myśleć iest zdolny. Któż się nim ma opiekować, ieżeli nie rodzice. Ieżeli ci opuszczą swoie dzieci, będą opuszczone; ieżeli ci nie będą się starać o ich życie, o ich zdrowie, o ich stalsze utrzymanie na świecie, któż się o to starać będzie? Ieżeli ci szczególniéy nie będą czuwać nad ich cnotą i niewinnością, któż będzie nad nimi czuwał? Panna Marya z Iózefem troskliwie czuwali nad Iezusem, a przecie zgubili go pomiędzy tłumem ludu w Ierozolimie. Cóż się stać może z waszemi dziećmi, rodzice! ieżeli naymnieyszego na nie nie dacie baczenia, pozwalaiąc im biegać, gdzie im się spodoba; bawić się, czém zechcą; patrzeć, na co natpotkaią; słuchać, choć i naygorszych rzeczy? Iak wiele iest przykładów, że dzieci, przez niebaczność rodziców, na ciele uszkodzonemi zostały. Poszły do wody, i w niéy się zatopiły; wyszły na drogę, i wóz ie przeiechał; bawiły się szkłem, nożem lub kosą, i kalekami zostały na całe życie. A cóż dopiero mówić o duszy, która daleko więcéy starania potrzebuie, aniżeli ciało! Nie wiedzą dzieci, co iest dobre, a co złe; co pożyteczne, a co szkodliwe; wierzą wszystkiemu, co usłyszą; naśladuią wszystko, co widzą. Ieżeli rodzice nie maią baczenia na dzieci, i, że tak powiem, samopas ie puszczaią i nie prowadzą do dobrego, ileż się złego nauczą? Klątwy, przezywania i plugawe słowa, prędzéy umieią, iak Oycze-

nasz, bo ie częściéy słyszą i to niekiedy od własnych rodziców. Ze złemi dziećmi, albo z rozpuszczoną czeladzią się bawiąc, przywykaią powoli do robienia psoty, popełniaią kradzież i kłamstwa. I cóż z takich dzieci może bydź dobrego? Ani rodzice z nich nie będą mieli pociechy, ani bliźni pożytku; staną się dla oyca gniewem, a dla matki żałością, iak powiada pismo święte. Oby żaden oyciec i żadna matka tego nie dożyli! Pilnuycie zatém rodzice! dzieci waszych iak źrenicy w oku; czuwaycie nad niemi, aby się im nic złego nie stało ani na ciele, ani na duszy, bo wszakże Bóg ie waszéy pieczy poruczył, i kiedyś dusz ich od was dopominać się będzie. Wy zaś dzieci! bądźcie we wszystkiém posłuszne waszym rodzicom, tak, iak Iezus był posłusznym Pannie Maryi i ś. Iózefowi. Uczcie się od rodziców wszystkiego dobrego. W kościele i szkole bądźcie skromnemi; uważnemi na to, czego was kapłani i nauczyciele uczą; a i za kościołem i za szkołą sprawuycie się tak, aby można i o was powiedzieć, co Ewanielia ś. powiada o Iezusie, „że się pomnażacie w mądrości i w latach, i w łasce u Boga i u ludzi.“

Gospodarstwo.

Gospodyni, iaką bydź powinna.

Mileto zayrzeć do domu wieyskiego, w którym wszystko czysto i chędogo. Podłoga z tarcic, codziennie zamieciona, piaskiem wysypana; ściany wybielone, okna niepowybiiane, ani wiechciem zatkane, lub szkudełkami założone, ale śklnące się od czystości. Łóżka porządnie posłane i białą bielizną pokryte, a nad niemi święte obrazy, Opatrzności, Matki boskiéy pocieszaiącéy i Iezusa ukrzyżowanego, przypominaiące nam, iak powinniśmy znosić wszelkie dolegliwości w tém życiu i zawsze ufać Bogu. Szafa napełniona białemi misami i blaszanemi łyżkami, które po każdém iedzeniu chędożone, świecą się iak srebro; przy drzwiach zaś ręcznik bieluśieńki, a nad nim kropielniczka, a w rogu stągiewka porządna, z czystą wodą. Na ten widok każdy wnosi, że zamieszkuie w niéy gospodyni bogoboyna, pracowita, zaradna, przykładna żona i matka; że mąż iéy powracaiąc z całodziennéy pracy, mile sobie odetchnie w zdrowéy i czystéy izbie, w któréy powietrze nie iest zepsute od kwaśnéy kapusty, lub przez cielęta, świnie i kury, chowaiące się za piecem; że dzieci iego rumiane iak iagódki, wymyte, wyczesane, w dobréy odzieży i białych koszulach, obskoczą go wesoło za iego powrotem, a on ucieszony tym widokiem swego szczęścia, pochwali Boga w swéy duszy i po smacznym spoczynku, z większą ieszcze ochotą powraca do pracy, widząc. iak ta obfitą nagrodę mu przynośi. Gosposia takowa, zawsze czynna, nie tracąc czasu na plotkach i zwadach z komoszkami, potrafi porządnie obszyć swe dzieci. Przez swóy przykład obrzydzi im nieochędostwo, zaymie ie rano do pacierza, zastawi na śniadanie strawę pożywną, a potém iedno dziecko do szkoły, drugie do paszenia bydła wyśle, ostrzegaiąc pierwsze, aby się dobrze uczyło, i nadewszystko zważało pilnie na naukę religiyną Plebana, którą rodzicom wieczorem powtórzy; drugie zaś napomni, aby dawało baczenie na powierzoną mu trzodę, żeby sąsiadom szkody nie zrobiło, bo choćby

kułaków nie oberwało, obraziłoby Boga, który wszystko widzi i uczy, aby kochać bliźniego iak siebie samego. Zastawiwszy obiad dla czeladki, weźmie się ochoczo do przędziwa, nucąc sobie pieśni nabożne. Bogu ofiaruie swe troski, bo któż ich na tym świecie nie ma, o przyszłym losie swoich dzieci nie rozpaczaiąc nigdy, á póki siły ma, ciągłą pracą swoią chwali Boga. Do takiego domu pewno nędza nie tak prędko zayrzy i choroba go tak łatwo nie nawiedzi. Dzieci zdrowym pokarmem żywione, wytrwałe na zimno i niepogody, a przecież opatrzone na zimę w obuwie i wełniaki, oddychaią w domu czystém powietrzem, nie włóczą się po wsi od chałupy do chałupy, ale zawsze będąc przy matce, pomagaią iéy w pracy. Nie trzymaią cały dzień u gęby kawał żarnowego, źle wypieczonego chleba, ani śmią się latem zakradać do sadów i ogrodów na skradzenie niedoyrzałego owocu, gdyż pokarm ich iest pożywny i wystarczaiący, a kradzież choćby naymnieyszéy odrobiny, iest im w obrzydzeniu. W niedzielę zaś, wszystkie chędogo przyodziane, wraz z oycem i matką rychło wybieraią się do kościoła, aby nie uchybić Mszy ś. i nauki, w któréy Pleban tłómaczy im słowo boże, nauczaiąc ich, iak maią żyć na tym świecie, aby po śmierci dostąpić wiecznego zbawienia. Po nabożeństwie i obiedzie, na który gosposia lepiéy się przysposobi iak zazwyczay, oyciec zasiędzie za stołem, i dzieci czytaią mu z książek, które w szkole za nagrodę dostały, różne powieści, które ich bawią i do dobrego prowadzą. Niktby wtedy tego gospodarza nie namówił do karczmy, w któréyby i cały zarobek tygodniowy mógł utracić i dzieciom dał zgorszenie, i pewnieby ieszcze nie iednego oberwał kułaka lub sińca pod okiem, biiąc się z równymi sobie piiakami. W takimto domu dobrze się wszystko powiedzie. Przychód roczny ze zboża i sprzedaży bydła i świń, przy zarobku i oszczędności gosposi, wystarczy przy pomocy i błogosławieństwie bożém do zapewnienia rodzicom spokoyné starości, do wychowania dzieci i wspomagania ubogich, którzy do drzwi domu zakołataią. Z takiegoto rodu córy dobremi będą żonami, i nie ieden będzie wolał znaleść przyszłą swą towarzyszkę w domu tym rodzicielskim zawsze skromną, zawsze schludną, iak na tańcach po karczmach i wesołach.

Kto chce szczepić owocowe drzewa na wiosnę, ten powinien zimą nazrzynać sobie dobrych latorośli z wierzchołków drzew, lub z południowéy strony, ale nie wilków, chociażby i mróz był nie mały; tylko nie trzeba ich gołą chwytać ręką, ani wnosić do ciepłéy izby, boby nagle odtaiały i popsuły się, ale zakopać w ogrodzie, gdzie słońce nie dochodzi, tak głęboko, iżby tylko na pare cali wystawały. Gdyby się nie dało kopać dla mrozu, latorośle zerznięte można i w sklepie w piasku zachować, na sztych głęboko, tylko ie wprzódy na godzinę trzeba włożyć w zimną wodę, aby z wolna odtaiały.

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyimuią przedpłatę, i dostawiaią Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.